

INDUSTRIADA 2010

14.06.10 G.U

DO SAL NIE WPUŚCILI

To miała być jedna z największych atrakcji Industriady. Tymczasem Muzeum Historii Kolei musiało pokazać swoje skarby w holu dworca. PKP Nieruchomości nie pozwoliły otworzyć sal. Nawet na dwa dni

ANETA NAWROT, TOMASZ HAŁADY

Ośmioletni Oktawian Gruszką z Kępna jechał do muzeum 100 km. - Dwa tygodnie temu przejeżdżaliśmy przez Częstochowę. Od pani z dworcowego bufetu Oktawian dowiedział się wtedy, że w ten weekend muzeum będzie otwarte - wspomina Barbara Gruszka, mama Oktawiana. - Syn od czwartego roku życia zakochany jest w pociągach. Chciał oddać swoje oszczędności na podróż do Częstochowy.

Chłopiec z mamą pokonali 100 km, ale do muzeum nie udało im się wejść. Na szczęście ekspozycje obejrżeli. - Wszystko wynieśliśmy na hol, bo na ekspozycję na korytarzu dostaliśmy pozwolenie - mówi Mikołaj Grzelak z Towarzystwa Przyjaciół Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Muzeum Historii Kolei miało być jedną z atrakcji sobotniej Industriady 2010, czyli Święta Szlaku Zabytków Techniki. PKP na swoich oficjalnych stronach zachęcały, by je odwiedzić. Ale PKP Nieruchomości, do których należy budynek dworca Stradom (w nim znajduje się muzeum), nie wydały zgody, by je otworzyć. Nawet na te dwa dni. Drzwi,

które jakiś czas temu zostały zabite deskami, jak straszły, tak straszą.

- Nic nie wiem, żeby zwracano się do nas z prośbą o wydanie pozwolenia na dwudniowe otwarcie muzeum - powiedziała nam w niedzielę Jolanta Michalska, rzeczniczka Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami PKP w Katowicach. - Nie jestem w tej chwili w pracy. Nie mogę tego sprawdzić.

A muzeum zostało zamknięte w marcu. Na opuszczenie pomieszczeń na dworcu Stradom były tylko trzy dni: - To konsekwencja pisma nadzoru budowlanego - tłumaczyła wówczas Michalska.

Dworzec Stradom, choć niemal stuletni, jest gmachem solidnym, więc to nie groźba katastrofy budowlanej spowodowała interwencję, ale nieporządek w kolejowych papierach. Pomieszczenia muzealne, w których kiedyś był bufet, nie zostały przekwalifikowane na wystawiennicze.

Ale nie chodzi tylko o sprawy formalne. Los muzeum znajdującego się na zyskującym coraz większą popularność Szlaku Zabytków Techniki wisiał na włosku od kilku miesięcy. Jesienią ub.r. PKP uznały, że placówka korzysta z pomieszczeń bez

umowy - choć to przecież kolej używała niewykorzystane piętro dworca, a dyrektorzy PKP uczestniczyli w uroczystym otwarciu muzeum w marcu 2001 r. i potem wielokrotnie je odwiedzali.

PKP zażądały czynszu, na który nie stać Towarzystwa Przyjaciół Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej - organizacji non profit, która zgromadziła zbiory, potem stworzyła muzeum.

Członkowie TPKWW nie opróżnili w marcu pomieszczeń z cennych zbiorów. Znad wejścia zdjęli tylko szyld oraz powiesili informację, że muzeum jest zamknięte. Ale mimo braku szyldu w sobotę ekspozycje oglądało sporo miłośników historii kolei.

Nie udało nam się wyjaśnić, dlaczego PKP reklamowały możliwość zwiedzenia tego, co zamknięte. ●

aneta.nawrot@czestochowa.agora.pl

tomasz.halady@czestochowa.agora.pl

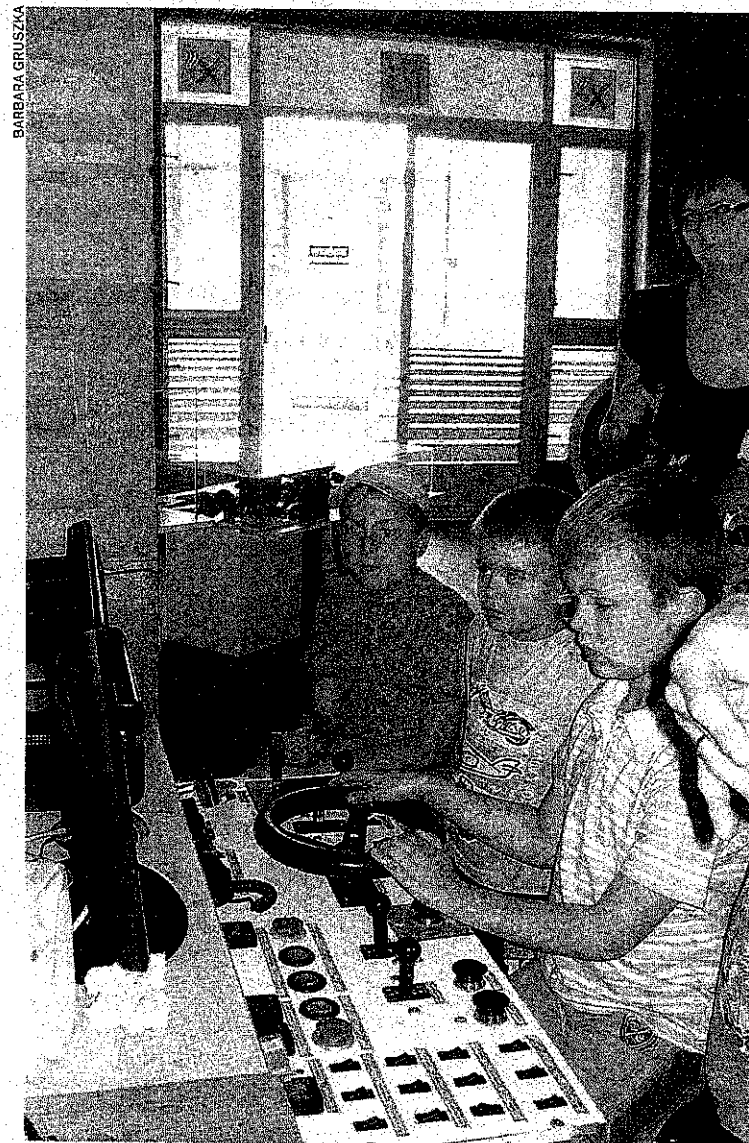
Czekamy na opinie

Czy muzeum na Stradomiu powinno istnieć?

Pisz: lsty@czestochowa.agora.pl

dzwoni: 32 367 20 20

dyskutuj: www.czestochowa.gazeta.pl



- Tyle ciekawych rzeczy tu zobaczyłem. O, i symulator lokomotywy jest - mówili zachwycony Oktawian Gruszką z Kępna (z prawej). - Jak dorosnę, zostanę maszynistą. To najfajniejszy zawód na świecie